

Nazywam się Osmólski Piotr . Urodziłem się 25 marca 1938 roku w Tołwinie , gmina Siemiatycze . Tu mieszkałem do czwartego roku życia , do naszego wywiezienia .

Najpierw wywieziony zostałem przez NKWD tato . Byłem w Brześciu . Potem trafiłem do łagru , a stamtąd wydostałem się , i wraz z Andersem wyjechałem do Iranu . Walczyłem w dywizji gen.Maczka .

Po nas przyjechano 19 czerwca 1941 roku . Zabrano nas z mamą na stację Siemiatycze . Do przyjazdu pociągu leżeliśmy w rowie przy torach . Przyjechał wreszcie ten pociąg towarowy , i jak było upchaliśmy nas w tych wagonach . W pociągu brud , smród , tłok . Na większej stacji podawano trochę wody , i tak jechaliśmy .

Na koniec skończyły się tory kolejowe , to nas wyładowano . Po nas przyjechały wozy z wołami , i wywieziono nas w głąb tajgi . Dowieziono nas do takiego kołchozu Czarnouszka . Tam nas zostawiono .

Ja z matką chodziłem za uproszonym . Żeby dostać choć obierzyn. Chodziliśmy tak od ziemianki do ziemianki , a ja mówiłem do ludzi - "Dajcie radzi chryste miłostinki " To jak ktoś miał , to kartofli przemarzniętych dał , skórkę chleba lub trochę obierzyn. I tak się chodziło po domach . Raz , pamiętam , że to była Wielkanoc , wracaliśmy do siebie , chyba z innego kołchozu . To było nad rzeką Ob . Już woda ustąpiła , i tylko gdzieś tam były ogromne kałuże . Idziemy już pod wieczór , słońce zachodzi , widzę , że w kałuży ryba skacze . To ja myk do tej kałuży , a matka , która nie widziała tej ryby w krzyk , że się dziecko topi . A ja wtedy wielkiego szczupaka wyciągnąłem , tak że jeść już mieliśmy na jakiś czas .

Później matka dostała zawiadomienie , że ma się stawić do wojska , do Kościuszkowców . To dzieci zbierano , i umieszczano je w ochronkach . To z kołchozu my szliśmy pieszo trzy dni , zanim załadowano nas na pociąg w Parabeli , i zawieziono do Tomka . Tam choć było co jeść . Była choć zupa , i się nie marzło .

Tam matka oddała mnie do sierocińca . I jak już po komisji je-

-chała do wojska , to przyszła do mnie do sierocińca , przed samym wyjazdem , żeby się ostatni raz zobaczyć . I pamiętam , że się jeszcze pytała , czy z nią pojedę . A ja powiedziałem , że nie chcę , bo tu mam choć jeść , a za uproszonym chodzić nie będę . Matka popłakała się , i poszła .

W Tomsku była taka pani , starsza , Klepacka Józefa z dwoma chłopcami , ze wsi Patry , oraz kilka innych osób , które pracowały w kuchni , i przy nich trzymałem się i ja .

Z ochronki , przeżyciem , które najbardziej utkwilo mi w pamięci był pożar innej ochronki . W Tomsku znajdowała się nie tylko nasza ochronka . Po obu stronach znajdowały się inne , innych narodowości . Pamiętam , jak w nocy wybuchł pożar i nas wszystkich spakowano i wyprowadzono na podwórze . Pożar ugaszono , a myśmy wrócili do siebie . Tam słyszałem , jak panie mówiły do siebie , że to Czerkisi się napili , i grali na życie . Jak nie było już o co grać , to jeden drugiemu dawał zadanie kogoś okraść , lub coś podpalić albo kogoś zabić . Dlatego miał też wybuchnąć ten pożar .

Na wiosnę , jak często wychodziliśmy na podwórko , to pewnego razu podszedł do mnie muzyk i mówi , żeby się z nim na kije zamienić . A każdy z nas latał sobie z takim znalezionym kijem . On mnie łap za rękę , i ciągnie . A na podwórzu był dozorca , który zaraz krzyku narobił , więc ten muzyk się przestraszył . Zaraz też wyskoczyły wychowawczynie , i zabrały mnie . Nie wiem do dziś , czego on mógł chcieć . Czy porwać mnie , czy co . Wszedł przecież na teren sierocińca , i pod pretekstem zamiany tych kiji ciągnął mnie do bramy .

Później wywieziono nas do Krasnodaru , do takiego wielkiego majątku , który się nazywał Afibsk . Tam nas trzymano . To był duży budynek mieszkalny , zabudowania gospodarcze , gdzie trzymano świnie . Tam chodziłem już do zorganizowanej polskiej szkoły . Już do drugiej klasy . Uczyły nas panie wychowawczynie , dzieląc się przedmiotami .

Do kraju powróciliśmy na wiosnę 1946 roku .

P: Jak wyglądał sierociniec w Tomsku ?

O: To był murowany , piętrowy budynek , pomalowany na kremowo . Duży budynek , spore podwórko , w głębi podwórka baraki gospodarcze . Tam mieszkały wszystkie dzieci . Tam przebywały z nami stale panie , które się bawiły z nami , opiekowały się . Tam nam donoszono posiłki . Tam w ramach zajęć kleiliśmy takie pudełka na wojnę . Teraz wiem , że to były pudełka na zapałki . Przyciętą tekturę kleiło się w pudełka . Nie pamiętam , czy była tam polska szkoła , ponieważ należałem do tej grupy dzieci , która nie chodziła jeszcze do szkoły . Starsze dzieci zapewne chodziły , ja jeszcze nie . Ja do szkoły poszedłem dopiero w Afibsku .

P: Afibsk był więc takim punktem etapowym ?

O: Nie wiem , jak dla innych dzieci , bo tego nie pamiętam , ale nas przewieziono z ~~na~~ Tomska do Afibska . Tam był polski sierociniec , oraz polska szkoła . Szkoła była , o ile pamiętam , tylko czteroklasowa . Ten sierociniec był w takim dużym majątku , w kołchozie . Każda grupa miała swój budynek . Do stołówki chodziło się około 100 metrów , koło obór i chlewni . Z Afibska dzieci wyruszały już do kraju .

P: Cz może pan opowiedzieć , jak wyglądały lekcje ?

O: Zajęcia odbywały się na podwórku , przy ustawionych stołach . Tak jak w wojsku . Jeżeli już było zimno , to zajęcia przenoszono do sali . Jak była matematyka , to się zbierano w sali , i tam uczono nas tabliczki mnożenia , dodawania , odejmowania . Zeszytów nie było żadnych . Do nauki pisania były tylko kartki . I to tylko na początek , do stawiania pierwszych liter i cyfr .

Moja klasa liczyło ponad dwadzieścioro dzieci . Była duża . Myśmy zajmowali budynek o wielkości gdzieś osiem na dziesięć metrów . Tam były cztery pokoje , gdzieśmy spali i mieszkali . I tam też , jak było zimno , odbywały się zajęcia .

P: Jak wyglądał w sierocińcu dzień powszedni ?

O: Rano , jak wstawaliśmy , to szliśmy na śniadanie . To była kawa ,

lub mleko i po kawałku chleba . Później obiad , kolacja i wszystko . Na obiad była najczęściej zupa , czasem ziemniaki . Obiad jadło się różnie . Nieraz pod mieszkaniem , a często szliśmy na taką dużą stołówkę pod obory . Chyba zależało to od tego , czy było komu przynieść posiłek , czy nie .

Po zajęciach w szkole czas wolny spędzało się na podwórku . Nie ganiano nas specjalnie do jakiejś pracy .

P: Czy może pan powiedzieć coś jeszcze z czasów przed oddaniem pana do sierocińca ?

O: Wtedy mieszkaliśmy w tym kołchozie Czarnoułka . Pamiętam jak nieraz przez pół dnia mama odgarniała śnieg z ziemianki , który nas przez noc przysypał . Pół dnia trzeba było się przekopywać , żeby choć dziurę zrobić , by wyjść na powierzchnię . Tam pomagał nam pan Brzesławski . On już nie żyje . On pracował w tartaku . I my tak czekaliśmy na wiosnę , żeby się zazieleniło . A wtedy była już kołba . Liście konwalii, smak szałwi . Do zupy była młoda pokrzywa . Mama szła dzień w dzień do pracy do kołchozu , a ja zostawałem sam . Czasem bawiłem się z sąsiadami, chłopcami z rodziny polskiej , mieszkającej w drugiej ziemiance . Wszyscy dorośli byli zawsze w pracy .

P: Jak się odbywał pobór do wojska ?

O: Mama podlegała pod rocznik , i jak przyjechała komisja to jej kazano zbierać się do armii , a rebionok - powiedzieli - pojedzie do ochronki , do Tomska . Do ochronki poszła wtedy pani Klepacka z synami , pani Moczulska Stasia , Juchniewicz i Piotrek , Cezary , Halina i Jasia , która jako najstarsza pomagała w kuchni . Oni byli razem ze mną także w Afibsku . Kolega mój Piotrek Juniewicz , który był starszy ode mnie , to na dodatek , uciekł potem z tej ochronki, i przyjechał do Polski indywidualnie .

P: Z Afimska wracano już do kraju . jak to się odbyło ?

O: Jechaliśmy ponad cztery tygodnie . Jak pociąg się zatrzymywał , to ani z jednej , ani z drugiej strony nie było widać końca składu .

Skład nasz ciągnęły dwie , a może trzy lokomotywy . Naszą grupę doczepiono w Afimsku , a skąd jechał , to już nie pamiętam . Zawieziono nas do Polski . Granicę przekraczaliśmy na południu , bo pamiętam , że jechaliśmy przez Częstochowę . W Częstochowie wszystkie dzieci zostały zabrane na Jasną Górę do Klasztoru . Potem dotarliśmy do Opola . Tu dzieci rozdzielono po różnych sierocińcach , a część dzieci wracała do domów . Tu nas odbierano .

Stąd zabrała mnie ze sobą pani Klepacka , która z panią Moczulską pochodziły z sąsiedniej wsi . Razem przyjechaliśmy do Siemiatycz , do rodziny pani Klepackiej . Od niej zabrał już mnie mój dziadek .

Mama walczyła w Platerówkach , i już wcześniej powróciła do domu z Lublina . Później dołączyłem ja , a następnie z zachodu powrócił tato , który walczył w dywizji gen Maczka . Przyjechał z Niemiec .

P: Czy pamięta pan może nazwiska swoich kolegów , wychowawców ?

O: Przypominam ich sobie z wódzienia , widzę ich twarze jak przez mgłę . Niestety nazwiska wypadły mi z pamięci . Nasi nauczyciele byli jednocześnie naszymi wychowawcami . Podzielili pomiędzy siebie przedmioty i obowiązki . Każdy z nich miał swój przedmiot wykładowy .

Wszystkie zajęcia odbywały się do południa , do obiadu .

Osobą , której nazwisko wbiło mi się w pamięć był mój kolega z sierocińca , z którym razem spałem na jednej pryczy . Niejaki Stoczeki . Wiem , że on pochodził z Białegostoku . Razem byli jeszcze bracia Klepaccy - Franciszek i Wacław .

P: Czy może pan opisać wygląd izby mieszkalnej w sierocińcu ?

O: Tak . Pamiętam , że w Afimsku w salach stały już pozbijane łóżka , w Tomsku , nie wiem , ale spaliśmy chyba na podłodze , na materacach . Jeżeli chodzi o przydziały odzieży , to były na pewno . Pamiętam , że stale nie chodziłem w tym samym . Latem co innego , zimą co innego . To co do dziś pamiętam , to ów specyficzny zapach ubrań . Czuło się , że są to nowe rzeczy , nie noszone przez nas .

My , jako małe dzieci , nie zajmowaliśmy oddzielnych pomieszczeń dla chłopców i dziewczynek . Mieszkaliśmy , jako grupa mieszana , razem . Starsze dzieci mieszkały w innych pomieszczeniach , i już oddzielnie .

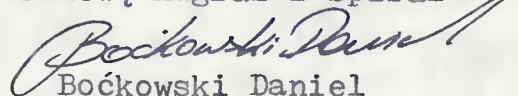
P: Czy pamięta pan może ile osób zostało wywiezionych z Tołwina ?

O: Od nas ze wsi zostało zabranych i wywiezionych do Rosji dziewięć rodzin . Te rodziny nie podlegały pod pobór , to ich dzieci nie były oddawane do sierocińca , i mieszkały wraz z rodzicami . A moja matka , która była z rocznika 1919 ~~rocznika~~ , podlegała poborowi do wojska . Z tego powodu ja trafiłem do ochronki , i z nią powróciłem do Kraju .

Białystok ; 1991.09.28.

Osmólski Piotr

Rozmowę nagrał i spisał


Boćkowski Daniel

Nazywam się Marianna Osmólska . Urodziłam się w Tołwinie w 1919 roku . Tu żyłam razem z mężem . Męża zabrano w 1940 roku . Zostałam wtedy sama z małym synkiem .

W dniu wywózki byłam w kościele , i jak przyszłam , to powiedziano mi , żebym się zbierała , bo jadę do męża . Ja przyjąłam tę wiadomość z wielką radością . Z tej radości nic nie wzięłam ze sobą , opatuliłam tylko synka , i tak ajk stałam , pobiegłam , żeby synek zobaczył ojca . To było nad ranem . Oni przyszli , i mnie zabrali . To był rok , jak mąż został aresztowany . On w 1940 , a ja w 1941 r. - 20 czerwca . Jak już mnie zabrano , i przywieziono na stację , to zobaczyłam , że coś tu nie gra . Tylu sąsiadów dookoła , ale każdy z nich ma tłumoki , jakieś bagaże , a ja nie mam nic . Goła , bosa , naga . Nic z domu nie miałam ze sobą .

Jeden z sąsiadów zabrał mnie , i mówi - chodź , będziesz jechać razem z nami , to choć kawałek chleba tobie dam . Drugi , z kolei dał mi 100 rubli , tak na początek .

Jak nas już przywieźli na miejsce , do kołchozu Czarnouszka nad rzeką Ob , to ja nie miałam nic . Każdy z sąsiadów coś ze sobą zabrał , a ja byłam tak jak stałam . A w pociągu , to przeżyłam tylko dzięki ofiarności współpasażerów bydlęcego wagonu , do którego nas wsadzono . Dawali nam co kto miał , żeby choć dziecko przetrwało podróż w nieznane . Jechaliśmy przez Tomsk , Czelabińsk , aż do Nowosybirsk . Z pociągu zabrano nas na furach , i dalej wieziono nas nimi . Potem załadowano nas na łodzie , i płynęliśmy rzeką . Na miejscu okazało się , że zawiadomiono ludzi o przyjeździe bandytów . Po wyładowaniu nas , nie było dla bandytów mieszkań . Byliśmy uciekinierami , bandytami . Mówiono nam , że Niemcy , to są ludzie , awy , jesteście bandytami . Wreszcie przyjęto mnie do kołchozu , i tam poszłam z moim dzieckiem .

W kołchozie pomógł nam stary człowiek Sytek Kurek , który był wywieziony z nami z naszej wsi .

Z naszej wsi wywieziono dziewięć rodzin . Ale one były zamożne a ja biedna . Zaczęłam więc chodzić po prośbie , modląc się .

Pewnego dnia , jak już wracaliśmy , szliśmy wzdłuż rzeki . Syn mój nagle mi mówi , że coś się rusza . A wtedy chodziliśmy za uproszonym . To czasem dostawaliśmy zgniłe kartofle , a mój syn mówił , że to są cukierki , ale nie dawał mi próbować . Wtedy , jak szliśmy , to była Wielkanoc . on coś zobaczył , i bach w tą rzekę . Ja podniosłam lament , że już i syna postradałam , i wszystko , że nie mam już gdzie się podziać . A on wstaje , i wyciąga ogromną rybę , która tam była uwięziona w kałuży po wylewach . To dzięki tej rybie mieliśmy co jeść na święta Wielkanocy .

Moim opiekunem w tych czasach był nasz sąsiad , pan Brzesławski , którego opiece polecił mnie ojciec jeszcze na stacji , przed wywózką . On dowiedział się o tworzonej ochronce dla dzieci , i rzekł , że powinnam syna tam oddać , aby przeżył do wyjazdu . Kazał mi ratować syna , mówiąc , że samej będzie mi łatwiej . Nam wtedy zaczęto wydawać już pierwszą pomoc żywnościową . Nie mając innego wyjścia zaprowadziłam go na piechotę do tego sierocińca do Tomska . Prosiłam tylko , by często do mnie pisał , jeśli będzie mu źle .

W tym czasie przyjechał przedstawiciel polskiego wojska , aby zacząć pobór do armii . Zorganizowano zebranie . Patrząc , a tu siedzi polski żołnierz , sowiecki żołnierz , a ten polski mówi , żeby mówić , jak jest , by się nie bać . Zebranie odbyło się w Parablu , a zabrać nas miano na trzdfront do Nowosybirsk . Ja ryzykowałam , ale to i tak była wola Boga . Każdy z nas miał tam dostać się sam .

Wracając do domu , zaskoczyła mnie noc . A trzeba mi było przeprować się przez rzekę . Prom już nie chodził , a tu grasowały niedźwiedzie . Ja przed nimi uciekłam na drzewo , i siedząc tam , przeklinałam swój los . Doczekałam się jakoś dnia . Zlazłam z drzewa ostroporaniona . Ten , który pracował na promie , znał mnie . A i on mnie nie poznał . Dopiero mu powiedziałam , że to ja - Marusia .

To ty - Marysia Osmólska ? Tak - odpowiadam jemu . On mnie przewiózł . Idę , widzę kobietę kopiającą kartofle . Choziajkę , puści mnie na piec - mówię do niej . Ja choć trochę się nagrzeję . Popatrzyła tak ona na mnie , ale mówi mi - dobrze , idź . Zaszłam do domu , widzę , że jest u niej w kubku wymieszana mąka z ziemniakami na zaczyn do chleba . Byłam straszliwie głodna , i nie myśląc długo zaczęłam to jeść . Po-tem zasnęłam . Nie pamiętam już , jak długo spałam . Usłyszałam tylko przez sen , że ktoś mówi - uże polaczka podochła . A ja żyję , ale nie mogę się ruszyć . Na szczęście , ona знаła pana Brzesławskiego , tego mego opiekuna . Ona zawołała pana Antoniego , że ja nie żyję . On przychodzi , i widzi , że ja leżę . A ja byłam jak bałwan . Tak mnie ten zaczyn chlebowy rozdęł . On mnie wyprowadził na dwór i tak do mnie mówi - ach ty bladzio ! To ty dzieciaka swego oddałaś do sierocińca , a do Polski chcesz sowieta zawieźć ? Ja padłam mu do rąk , do nóg , i mówię - ojczye kochany ! Ja tylko męża mam , i od Polski nie widziałam żadnego chłopca . Ale on mi nie uwierzył , i zaprowadził do doktora . Kiedy mnie tam doniósł , doktor powiedział , że mu trupa przynioszą . Ale zabrał się za mnie , spowodował torsje , i jakoś zwróciłam te zjedzone ciasto . Gnało mnie na oba końce , ale zrobiłam się jak deska . Wtenczas pan Brzostowski zaczął mnie błagać o przebaczenie . Marysiu - mówił - nie gniewaj się , że ja cię obraziłem . Ale ja się nie gniewałam , i dziękowałam mu , że on mi życie ratował . Wtedy on zabrał mnie już do siebie .

W tym czasie pojawiły się plotki , że po zerwaniu umów z Sikorskim Polacy dostaną znów po 25 lat . Padł na nas strach , że nas dalej w głąb Rosji zabiorą . Na szczęście odbyło się zebranie , gdzie powiadomiono nas o tworzeniu się nowego wojska . Zawiadomiono , że będzie zorganizowany pobór nie tylko mężczyzn , ale i kobiet zdolnych do służby wojskowej . To ja się zgłosiłam , mówiąc , że jestem samotna , ale mam syna w ochronce . To oni mi powiedzieli , że on i tak ma lepszą opiekę niż ja . Syn - mówili - zajedzie do domu i Polski szybciej niż ty .

Jak będzie komisja , ty masz stawić się na komisję , i jak będziesz zdalna do służby , to zabierzemy cię do wojska .

Jak już jechaliśmy do wojska , to ja uciekłam z transportu , żeby zobaczyć się z Piotrusiem . Postanowiłam , że nie pojedę do wojska , tylko będę z dzieciakiem . Niestety nie udało mi się to i pościg mnie złapał . Pozwolili mi jedynie zobaczyć się z synkiem w Tomsku, w sierocińcu , do którego go oddałam . Spotkałam go , on do mnie wyszedł , i mówi - mamusiu , nie chcę jeść kołby i chodzić za uproszonym . Ja wiem , gdzie mamusia jedzie , ale niech jedzie , Poleciał on jeszcze , kwiatek mi urwał , i prosił , żebym ja jechała , ale pisała do niego listy .

W sierocińcu opiekę nad nim sprawowała moja kuzynka , sąsiadka - pani Klepacka , która przyjechała do ochronki razem z synami , i pracowała w kuchni . Obiecała mi , że przywiezie go do domu , do Polski , jak będzie sama wracać .

W wojsku , po kilku listach uspokoiłam się już , wiedziałam , że jest mu dobrze , że jest zdrow i cały .

W wojsku zostaliśmy umundurowane w polskie mundury . Zostałam przydzielona do kobiecego batalionu . Naszym miejscem postoju były Sielce . Batalion kobiecy w momencie mojego przybycia był już formowany . Nas już tylko dowożono jako uzupełnienie .

Początkowo służyłam w wojskach wartowniczych , potem byłam przy dozorcze amunicji . Ćwiczenia i strzelanie było dla wszystkich nas jednakowe . Każdy musiał zaliczyć alarmy i manewry bez względu na płęć . Wreszcie skierowano nas na front . Podzielono nas na oddziały - sanitarny , łączności , ruchu . Ja byłam sanitariuszką .

W czasie działań wojennych zostałam ranna w ramię i nogę . Zostawiono mnie w jakiejś wiosce na leczeniu . Mój szlak bojowy zaczął się już pod Lenino . Skończył się w Lublinie . Tu dostałam przydział do łączności . Byłam już starszą łączniczką . Miałam pod sobą kilka

łączniczek , i je rozprawdzałam . Odbierałam też i rozdysponowywałam rozkazy ze sztabu . Tu spotkałam znajomego wyższego dowódcę z moich rodzinnych stron . On zaproponował mi , czy ja nie chcę przypadkiem wracać do domu . Z Lublina to niedaleko , więc zaproponował , że załatwi wszystko tak , żebym mogła jechać do Siemiatycz . Dostałam przepustkę i pojechałam do domu . Tu z kolei partyzantka . Uznano mnie za szpiega i uciekiniera , odebrano mundur , czapkę , i znowu zostałam bez niczego . Goła i bosa .

A po wojnie wszystko zniszczone . Tato chory , mama chora , to roboty był ogrom . A jak się dowiedzieli ludzie , że ja powróciłam z Rosji , to przyjeżdżali zewsząd pytać się o swoich najbliższych . Każdy chciał wiedzieć co się z nimi dzieje . A ja mogłam jedynie mówić o tym co widziałam przed swym odejściem do armii .

I tu dopiero przyszło do mnie co się dzieje z moim synem . Jak i gdzie żyje . Zaczęłam płakać , zaczęłam krzyczeć . Wlazłam do jamy w ziemi , żeby mnie pochłonęła , jeśli z mojej winy coś mu się stało . Ja wyszłam z tej jamy , a tu przychodzi telegram , że na stacji czeka na mnie mój syn . Że syn przyjechał .

Potem zaczęłam poszukiwać męża . Jego aresztowano w 1940 roku . U nas była szkoła , a mąż był człowiekiem silnym , lubił ryzykować . I w tej szkole odbywały się pierwsze tajne zebrania . Potem przyszli do nas z prośbą , czy u nas mogą się odbywać te zebrania . Ale on nie wiedział kto to jest . Okazało się , że prowokacja , i jego gdzieś zapisali . Potem , jak ten spisek wykryto , to mąż został też aresztowany , choć nigdy nie był nawet w wojsku . I został przez spiskowców wydany jako uczestnik . Został wywieziony do Brześcia , potem skazany i osadzony w łagrach . I jak organizowano Armię Andersa , to on do niej wstąpił , wyjechał do Iranu i walczył potem w dywizji gen.Maczka . Po wojnie został zdemobilizowany , i przez Berlin powrócił do kraju . Tu szczęśliwie wszyscy się spotkaliśmy .

P: Czy może pani opisać warunki życia w kołchozie ?

O: Spałam na gołej ziemi . Od komarów i świerzbu nie było ratunku .
200 gr. chleba na dzień dostawaliśmy przed pójściem do pracy . Raz ja
synka wysmarowałam maścią od świerzbu - dziegciem . Ale to nie był
chyba dziegć , ale smoła , bo oboje zrobiliśmy się na dwa diabły . On
płacze i ja płaczę , bo odmyć się nie można było . Ale po kilku dniach
udało się nam to zmyć . Bardzo ciężko było żyć . Szczęściem , że były
tylko baby . Tu szło jakoś wytrzymać . Ale gdzie był chłop różnie by-
wało . Przy tych stawkach najczęściej się zarabiał .

W kołchozie ganiali nas do wyrabiania tych trudodni . Cały
czas pracowałam na polu . Aż do wezwania do armii . Tu zabrano nas
całą grupą , i zawieziono do Nowosybirska na trudfront , a potem do
polskiego wojska .

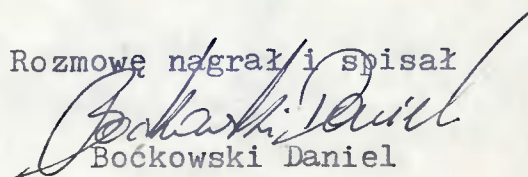
P: Czy może pani podać nazwiska rodzin wywiezionych z panią ?

O: Nasza wieś była szlachecka . Wywieziono z niej Tołwińskich , to by-
ło kilka rodzin , a w każdej po cztery - pięć osób . Wywieziono nas
chyba dziewięć rodzin , ale podobno szykowano się do wywózki kolejnych
Załadowano nas w Siemiatyczach na stacji . Myśmy mieli być pierwszą
grupą , po nas miały być następne . Na szczęście już nie zdążyli .
Z soboty na niedzielę wybuchła już wojna . To nasz transport był już
atakowany , ale dawaliśmy znaki , że to pociąg cywilny , więc już nas
nie zaczepiano .

Osmólska Marianna

Białystok , 1991.09.30

Rozmowę nagrał i spisał


Boćkowski Daniel

POŚWIADCZENIE
Certificate — Удостоверение — Certificat



podpis własnoręczny

Niniejszym poświadczam się, że ob.:

We certify, hereby that Mr. (Mrs.):

Сим удостоверяется, что гражданин:

Il est certifié par la présente que Mr. (Mme):

St. Jan Adamowski Franciszek

ur. dn. — born on — род. — né/le: *18.9.1908*

w — in — в — à: *ul. Armia - Zielna 4*

3. Włocławek, Hosiłake

zamieszkały — living — проживающий — domicilié

POLSKA MISJA WOJSKOWA
przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Niemczech



POLISH MILITARY MISSION
to Allied Control Council in Germany

Польская Военная Миссия при Союзном
Контрольном Совете в Германии

MISSION MILITAIRE POLONAISE
près du Conseil Interallié en Allemagne

N. *123456789*

SOLDIER'S PAY BOOK (ACTIVE SERVICE)

ARMY BOOK 64 (PART II)

Army Number 24482

Surname (block letters) OSMOUSKI

Christian Names in full FRANCIS J.

Regiment or Corps 1st Cavalry

(TITLE OF UNIT MUST NOT BE ENTERED.)

Instructions to Soldier

1. You will produce this book whenever you require an advance of cash on account, or when instructed to do so.
2. You will give a receipt, on the acquittance roll of the Officer paying you, for all cash advances made to you. The Officer making the payment will sign the corresponding entry in this book on the page for cash payments.
3. You will make no entries in this book, except to sign your name and enter your Army number on pages 7, 9, 11 and 13.
4. Should you lose your book you will at once report the loss to your Commanding Officer, when a new book will be issued to you, but it must be understood that no pay can be issued in respect of the period before the date on which you report your loss, until your balance has been ascertained from the Paymaster.
5. You should read carefully the information on pages 1, 2 and 3.

ARMY RATES OF PAY FOR LANCE-SERJEANTS AND BELOW

There are two separate Pay Codes for the Army as shown below :

- (1) **THE POST-1925 CODE**—for soldiers enlisted on and after 26th October, 1925, and those who enlisted before that date who have elected to be paid under the Post-1925 Code.
 - (2) **THE PRE-1925 CODE**—for soldiers who last enlisted before 26th October, 1925, and have served continuously with the Colours, in the Reserve or T.A.
- Each Code has two sets of rates: **Normal Rates** for soldiers other than tradesmen, **Tradesmen's Rates** for soldiers qualified as such and mustered in a trade.

Tradesmen's Rates are divided into four groups, A to D, in each Code.

NORMAL DAILY RATES OF PAY

POST-1925

Non-commissioned Officers		s.	d.
Lance-Serjeant	6	6
Corporal or Bombardier	5	9
„ after 3 yrs. service in rank	6	0
Lance-Corporal or Lance-Bombardier	5	3

Privates and equivalent	Period of reckonable man's service									
	Under 6 mths.		6 mths.	1 yr.	2 yrs.	3 yrs.				
Classification	s.	d.	s.	d.	s.	d.				
Class IA	—	—	—	—	4	9				
Class I	—	3	6	3	9	4	0	4	6	
Class II	3	0	3	0	3	3	3	6	4	0

PRE-1925

Non-commissioned Officers		s.	d.
Lance-Serjeant	7	0
Corporal or Bombardier	6	6
Lance-Corporal or Lance-Bombardier	5	9

Privates and equivalent		s.	d.
Classification		s.	d.
Class IA	5	0
Class I	4	6
Class II	3	9

(To be placed in Class IA a Pre-1925 Private, etc., must hold a 2nd Class Army Certificate of Education.)

TRADESMEN'S DAILY RATES OF PAY

Non-commissioned Officers	POST-1925							
	A	B	C	D				
	s.	d.	s.	d.				
Lance-Serjeant	8	9	8	6	7	9	7	0
L./Sjt. Dvr./Mech.	—	—	—	—	—	—	6	6
Cpl. or Bdr.	7	9	7	6	6	9	6	0
„ after 3 yrs. in rank	—	—	—	—	—	—	6	3
L./Cpl. or L./Bdr.	7	0	6	9	6	0	5	3
„ after 3 yrs. R.S.	—	—	—	—	—	—	5	6

Privates and equivalent		s.	d.	s.	d.	s.	d.		
Class I	6	0	5	6	4	9		
„ after 3 yrs. R.S.	6	9	6	3	5	9		
Class II	4	9	4	6	4	3	4	0
„ after 1 yrs. R.S.	5	0	4	9	4	6	4	3
„ after 2 yrs. R.S.	5	3	5	0	4	9	4	6
„ after 3 yrs. R.S.	6	0	5	9	5	6	5	3
Class III	4	3	4	0	3	9	3	6
„ after 1 yrs. R.S.	4	6	4	3	4	0	3	9
„ after 2 yrs. R.S.	4	9	4	6	4	3	4	0
„ after 3 yrs. R.S.	5	6	5	3	5	0	4	9

Non-commissioned Officers	PRE-1925							
	A	B	C	D				
	s.	d.	s.	d.				
Lance-Serjeant	9	0	8	9	8	6	7	9
Cpl. or Bdr.	8	3	8	0	7	9	7	0
L./Cpl. or L./Bdr.	7	6	7	3	7	0	6	3

Privates and equivalent		s.	d.	s.	d.				
Class I	6	0	5	9	5	6	—	
„ after 2 yrs. R.S.	7	0	6	9	6	6	—	
Class II	5	6	5	3	5	0	4	9
„ after 2 yrs. R.S.	6	6	6	3	6	0	5	9
Class III	5	0	4	9	4	6	4	3
„ after 2 yrs. R.S.	6	0	5	9	5	6	5	3

R.S. denotes reckonable man's service rendered after age of 17½ years.

NOTES ON ARMY PAY FOR THE GUIDANCE OF LANCE-SERJEANTS AND RANKS BELOW

1. **POST-1925** Corporals and Bombardiers on Normal Rates and Tradesmen Corporals and Bombardiers on Group D rates receive an increase of pay after they have held the rank for three years.
- POST-1925** Tradesmen Lance-Corporals and Lance-Bombardiers on Group D rates receive an increase of pay when they have completed three years' reckonable man's service.
2. **ALL PRIVATES, ETC.**, are placed in one of three classes—those on Normal Rates according to military efficiency, and those on Tradesmen's Rates according to trade proficiency.

3. **CLASSIFICATION.**—On joining for service a soldier receives Class II Normal Rates of pay.
 4. **RE-CLASSIFICATION.**—All Privates, etc., (unless they are tradesmen or qualifying as such) will be classified by their C.O.'s:—

(a) After six months' service, and raised to Class I if efficient, and
 (b) After three years' service, and raised to Class IA only if thoroughly trained and efficient.
 A Private, etc., who has not attained the required standard of efficiency will be informed in what way he must improve to qualify for a higher class.

A Private, etc., on Normal Rates can be re-classified by his C.O. at any time, after six months' service, according to his military efficiency, unless he is under training as a tradesman.

A Tradesman Private, etc., if he falls below standard or fails to show diligence, can be disgraced, or reverted to Normal Rates of pay, Class II.

All Classifications and Re-classifications are published in Part II or III Orders, from which the Paymaster adjusts soldiers' pay accounts.

5. **INCREASES OF PAY** for rank service or for reckonable man's service are credited by the paymaster when due. Reckonable man's service counts from a soldier's **PAY DATE**.

6. **THE PAY DATE** is normally the date a soldier last joined for service, but former Colour Service acknowledged on joining, or rendered before transfer to the Reserve, may be allowed to count towards increases of pay for service, and the Pay Date is altered accordingly by the Paymaster.

If pay is forfeited for more than 28 consecutive days, the Pay Date is altered by that number of days and future increases are delayed by a corresponding period.

ALLOTMENTS OF PAY

(1) A **Qualifying Allotment** is deducted from the pay of soldiers who are married or have been granted Special Dependents' Allowance, and paid to their wives or dependants in addition to Family Allowance or Special Dependents' Allowance.

(2) A **Contributory Allotment** is deducted from the pay of soldiers who have been granted Ordinary Dependents' Allowance, and the allotment is included in the weekly rate paid to dependants. During the period of the war the first -/6d. a day of Qualifying Allotment is paid by the State.

The following rates apply **ONLY** to Lance-Sergeants and below:

FAMILY OR SPECIAL DEPENDANTS' ALLOWANCE—Qualifying Allotments.

Daily Rate of Pay	Deducted s. d.
Over 4/- a day	1 6 a day
4/- a day	1 3 "
Over 3/6 but less than 4/- a day	1 0 "
3/6 a day	0 9 "
Below 3/6 a day	0 6 "

ORDINARY DEPENDANTS' ALLOWANCE—Contributory Allotments.

Daily Rate of Pay	Deducted s. d.
Over 8/-	1 6 a day
6/- but not exceeding 8/-	1 3 "
4/- but less than 6/-	1 0 "
3/6 but less than 4/-	0 9 "
3/- but less than 3/6	0 6 "

A Voluntary Allotment may be paid to a wife or dependant in addition to the above rates.

NOTES

- The pay account of a soldier while on Active Service is normally kept by the Fixed Centre Paymaster concerned, and all communications relating to the soldier's account should be addressed accordingly. If serving in India, Burma or Ceylon the pay account is kept by the Chief Paymaster (British Troops in India), Madras.
- A soldier's entitlement for cash payment purposes is the net rate of pay recorded on pages 5 and 6, to which may be added any temporary emolument known to be due for the period covered by the cash payment.

Name in full .. D.S.MO.H.S.KI .. FRANCIS
 Army Number .. 944 P .. Rank .. Pte
 Date of Attestation (Regular Army) .. 9/2 ..
 Date of last joining for Service { Reservist, Territorial } ..
 Pay Date ..
 (See note 6 on page 3)

.....

.....

.....

ALLOWANCES BEING PAID ON SOLDIER'S BEHALF

Family Allowance ..
 Special Dependents' Allowance ..
 Ordinary Dependents' Allowance ..
 (To be recorded as instructed by the Paymaster on A.F.N.1483 or other form.)

BALANCES AS NOTIFIED BY THE PAYMASTER

(If the date of the last charge differs from the date to which pay has been credited, any payments during the period between these dates should be ascertained from this pay book and the balance notified varied accordingly before entry. The date entered in column 4 will be that of the last charge recorded in this book.)

Date to which Pay credited (A.F.N. 1483) (1)	DR.			CR.			Date of Last Charge (4)	Signature of Officer making Entry (5)
	£	(2) s.	d.	£	(3) s.	d.		

TEMPORARY EMOLUMENTS

Period	Nature	Rate

To be filled in when the soldier leaves his Unit to embark for Service Abroad.

CERTIFIED that the Equipment, Clothing and Necessaries of the undersigned soldier are complete, with the following exceptions:—

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Date..... Signature of Soldier.....

Countersigned..... Officer Commanding.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Ministerstwo Administracji
Państwowy Urząd Repatriacyjny

Wzór Nr. 3

(dla mężczyzn w wieku od lat
16 do 50)

Punkt Przyjęcia

w Kraciemi 24

Zaświadczenie Nr. 118100

Zaświadcza się niniejszym, że ob.

Repr. Osmolski Franc
(nazwisko, imię, imię ojca)

18. 11 1908.

(rok i miejsce urodzenia)

Osmola pow. Białz. Pock

przybył do Polski z terytorium

Siemien

i dnia 2. lipca 1945 r. zarejestrował się na Punkcie

Przyjęcia w

Kraciemi 4

Obecnie udać się do

Tataryna w. Białz. Pock

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 12. 7. 44/14

ob. Osmolski Franc ma pierwszeństwo i prawo

jednorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do

Siemien Agau

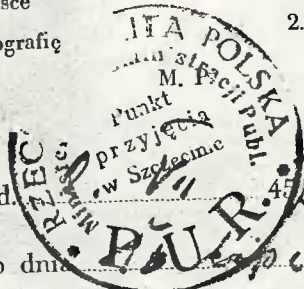
Władze Państwowe i Samorządowe są proszone o udzielenie jaknajdalej
idącej pomocy okazicielowi niniejszego.

U W A G A:

1. Okaziciel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zameldować się Milicji Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przybyciu na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno być wymienione w miejscu stałego pobytu na dowód tożsamości.

Miejsce

na fotografię



Wydano d.

11. 11. 45 r.

w

Kraciemi 4

Ważne do dnia

11. 11. 45

Franc Osmolski

CAMPAIGN STAR

No. 24482 Rank L/Cpl.

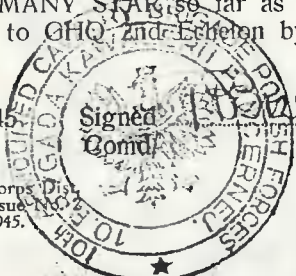
Name OSMULSKI Franciszek

Unit H.Q. Sqn. 10 POL. Armc. Bde of 1. Polish Armoured Division, is entitled to 1939/45 STAR and FRANCE & GERMANY STAR, so far as I can ascertain without reference to GHQ, 2nd Echelon by virtue of the following service:

26 NOV. 45 Signed [Signature]
Comd

Refer: Appendix B 30 Corps Dist
Routine Order, issued
Dated 9th July 1945.

P. 33/45



1. DYWIZJA PANCERNA
Legitymacja tymczasowa
Nr. 4674/47.

Stopień
St. strzelec

Nazwisko
OSMOJSKI

Imię
Franciszek

Oddział
Szwadr. Sztab. 10. B. K. P.

Odmierzony został
MEDALEM WOJSKA
po raz 1-szy

Podstawa Rozkaz dz. 1. Dyw. Panc.
Nr. 13/47.
1947 r.

Podpis Dowódcy.



ODZNAKA • PAMIĄTKOWA
16 BRYGADY PANCERNEJ.
"SMOK"

16 Brygada Pancerna

LEGITYMACJA Nr..1377.

Na podstawie art. 2 regulaminu, zatwierdzonego rozkazem Sztabu N.W. L.dz. 312/G.M./43—(Dziennik Rozkazow Nr. 2/43 poz. 19)—nadaje:

starszy podchorąży Franciszkowi.....

Legitymację pamiątkową 16 Brygady Pancernej—

"SMOK"

zgodnie z rozkazem Sztabu N.W. L.dz. 53/43.

Dowódca Brygady

Szkocja, Kelso,

dnia 1943.

Majewski,
plk.dypl.



CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE

Nr. IV/JW

dnia 7. MARZ 1977 19... r.

m. Warszawa

Nr wch.

ZASWIADCZENIE

Zaświadcza się na podstawie dokumentów archiwalnych, że Ob. Marianna
OSMÓLSKA c. Franciszka --- r. 1920 /rok urodzenia zgodny z aktami/
(imię, nazwisko i imię ojca) CAW/ (data urodzenia) ---
pełniła służbę w Wojsku Polskim:
od 3 grudnia 1943 r. do 30 sierpnia 1944 r. Jednostka, w której pełniła
służbę brała udział w wojnie od 18 sierpnia 1943 r. do 9 maja 1945 r. ---

Niniejsze zaświadczenie wydaje się dla ZUS - ZBOWID

Podstawa: sygn. akt CAW, III-3/52"B"; II-138/30 - NZ nr 1641
JB-2.03.77 r.

CENTRALNEGO ARCHIWUM WOJSKOWEGO

25 августа 1944.

№ 2008

Извещение

Кому: Восточная Марияна

Филипповна с переводом

сего извещая вам отправиться

до с. и г. Семьинское района Белок

в Райвоенкомат со сметкой

с временной участка

Срок командировки 4 дня

с 25 августа 1944 г. по 30 августа 1944 г.

Основание: Распоряжение Нар Мин

~~№ 12345~~ Госком. Указа

от 7 августа 1944 г.

Исполнитель: А. И. Иванов Белок



Народный комиссар
И. П. Ковалев

М. И. Мещеряков

NOWY

GŁOS LUBELSKI

ZEITUNGSVERLAG

LUBLIN, KRAKAUERSTRASSE 41

Postschiessfach: (7a) Lublin Nr. 92

Fernruf: Verlag Zentrale 2223

Verlagsleitung 3261

Schriftleitung 4468

GG - B Nr. 0/1121/0011

(7a) Lublin, den 194.....

Zarząd Gminny
w Siemiatyczach

Data 25 V 195 r.

Nr. _____

Do wojska zostało zmobilizowane
w czerwcu 1943 r w mieście rejonowym
Parabiel ob Nowosybirsku.

Po przyjeździe do Nowosybirska, miejscowe
władze zdecydowały nam pracę na kolej-
nym zawodzie (w fabryce samolotów
samolotów) było nas 72 dziewczyny.
Powiadziano nam że tu są potrzebni
ludzie nie tylko na froncie.

Do końca miesięcznej pracy w fabryce
samolotów wróciliśmy do oborn Szele-
kiego pod koniec października 1943 r
Zostaliśmy przydzielona do Batalionu
Kobiecego w Szele nad Oką.

Kursantem na szkolenie bojowe odjecha-
liśmy przez Smoleńsk, Iłżę, Tyłomien,
Kłwercę pod Karsawę.

Wzrost

19204

16 480

32 1920

24 480

Oskar Wilim